WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Przedpłata pisma wynosi rocznie w Polsce 28 mk. (40 kor.). Za granicą 40 mk. Numer pojedyńczy **80 hal.**
Adres Redakcyi i Administracyi: Biała, plac Wolności 5 (Franciszka) parter. Nr. telefonu 310. Redaktor odpowiedzialny Antoni Pająk.

Nr. 16. **Biała, dnia 18 kwietnia 1920.** **Rok III.**

Towarzysze! Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

Organizujcie komitety, przygotowujcie tablice i sztandary. Dzień 1 Maja musi wypaść wspaniale: Wszyscy członkowie partyi, radni socyalistyczni, jak również członkowie konsumów wezmą udział w pochodach i demonstracyach.

Szczegółowy program będzie ogłoszony w następnym numerze.

Pokój czy wojna?

„Cały naród pragnie pokoju“—takie głosy rozlegają się co raz to więcej na zebraniach i w prasie, nawet w prasie reakcyjnej. Przypatrzmy się jednak z bliska tym pokojowym pragnieniom.

Lud roboczy, lud uciskany wprawdzie odczuwa coraz to większy niedostatek i coraz to większą drożyznę, lud ten też woła dawno o pokój, bo wie, że tylko w pokojowych warunkach można pomyśleć o gospodarce państwowej normalnej.

W ostatnich czasach nawet rząd polski zaczął się zastanawiać nad pokojem, i czytaliśmy, że wysłał odpowiedź na notę bolszewicką, wyznaczając miejsce spotkania się delegacyi Borysów.

Na notę polską nadeszła znowu nota z Moskwy z żądaniem zawarcia rozejmu czyli zawieszenia broni na całym froncie, ewentualnie obrania miejscem rokowań miasto neutralne.

Z niepokojem też zaczął lud śledzić te zaczynające się noty, które nic dobrego nie wróżą. Rząd polski bowiem odpowiedział, **że ze stanowiska swojego nie ustąpi.**

Dyplomatyczne to powiedzenie rządu podchwyciła prasa reakcyjna i dalejże wypisywać swoje strachy bolszewickie, że bolszewicy chcą rozpocząć agitacyę w Polsce i t. d.

Przedewszystkiem wiemy o tem, że jeżeli w Polsce nie mają komuniści za sobą poważnych sił klasy pracującej i jeżeli są oni jednym słowem za słabi do eksperymentów, to jest to zasługą nie reakcyi, lecz demokracyi. Próżne więc obawy reakcyonistów, **a szkodliwe nawet bardzo** dla akcyi pokojowej, jaką rząd polski wszczął.

Wierzymy, że rząd polski zdecydował się do tego kroku po dokładnem obliczeniu za i przeciw, i wierzyć chcemy, iż decyzya ta nie będzie czczą formułką i przyniesie upragniony pokój.

Łudzić bowiem nam się nie wolno, jakobyśmy pokoju nie pragnęli i takiego nie potrzebowali, ponieważ chociaż wierzymy **w siłę naszej niepokonanej armii**, to mimo to musimy pamiętać o tem, **że samo zwycięstwo militarne nie jest jeszcze wszystkiem**, że można zwyciężyć wojskowo a być zwyciężonym, że nawet **zwycięska wojna bywa klęską. Sama przewaga militarna nie rozstrzyga losów dziejowych.** W dzisiejszych czasach nawet wcale ich nie rozstrzyga, ponieważ zrujnowaną Europę żadne armie militarne nie potrafią **zagospodarować**, a zwycięstwem dzisiaj jest **gospodarczość państwa lub narodu.**

Niepokój tylko przemawia przez nas, niepokój o naszą przyszłość—i ten nas zmusza do tego, by nie dopuścić do przedłużenia wojny, za nieszukaniem dalszych zwycięstw, za zawarciem pokoju z Rosyą.

Niepokój ten wzmaga się, gdy się nam zdaje, że rządowi naszemu zależy na innej części społeczeństwa. nie na tej, która pragnie pokoju, lecz na tej, która za „kulturę“ uważa ciągłe siedzenie na bagnetach. Pisma burżuazyjne bez względu na miejsce gdzie wychodzą, aprobują odmowne stanowisko rządu, garnirując tę odmowę soczystymi pod adresem rządu sowietów epitetami. Czy to ma być dowodem, że wszystkie sfery chcą pokoju? Więc dlatego słuszność mamy, pisząc, że reakcya wciąż szachruje, by tylko postawić na swojem.

Uważajcie więc panowie, uważajcie, że co raz więcej zbliżamy się z drożyzną do sowieckiej Rosyi, do tej Rosyi, której się zarazy obawiacie, a zarazę tę sami wprowadzacie wewnątrz państwa. Jedynem wyjściem z tej matni jest **prędki, trwały, na całym narodzie oparty pokój.** Wojna zaś dalsza zgubić nas może niechybnie, zaś na sztandarach naszych jest **Niepodległość** i w imię tego hasła domagamy się śmiało **pokoju.**

———

Potężna manifestacya robotników polskich w Chicago.

Chicagoski „Dziennik Ludowy“ podaje:

W dniu 4 marca odbyło się wielkie zebranie, zwołane przez lokalną naszą organizacyę w Chicago, celem wyrażenia solidarności z polskim proletaryatem w kraju, który dziś w całej Polsce manifestuje i żąda pokoju.

Na zgromadzeniu było przeszło tysiąc robotników. Przemawiali o sytuacyi politycznej w Ojczyźnie tow. M. Sokołowski, naczelny redaktor „Dz. Ludowego“, tow. Dr. Władysław Koniuszewski i tow. Zygmunt Piotrowski, Sekretarz Z. S. P. Wyrazem zebrania było przyjęcie przez powstanie następującej rezolucyi:

„Polscy robotnicy i robotnice, zebrani na zgromadzeniu, zwołanem przez Związek socyalistów polskich, w dniu 5 marca w Chicago w sali Walsha, po wysłuchaniu mów i zapoznaniu się z sytuacyą w Polsce obecną, wyrażają zupełną solidarność przedstawicielce proletaryatu polskiego: Polskiej Partyi Socyalistycznej ze stanowiskiem w sprawie zakończenia wojny Polski z Rosyą sowiecką.

Pokój Polski z Rosyą — w myśl uchwał Naczelnej Rady P. P. S. — musi opierać się na uznaniu niepodległości Panstwa Polskiego i państw powstałych na gruzach caratu, a pierwszem następstwem nawiązania rokowań pokojowych powinno być zainicyowanie stosunków handlowych Polski z Rosyą. Rokowania pokojowe powinny być jawne i prowadzone pod kontrolą opinii publicznej. Powyższej stanowisko naszej bratniej organizacyi w kraju P. P. S. jest stanowiskiem klasowo świadomego robotnika polskiego w Ameryce, który pokłada zupełne zaufanie do roboty Polskiej Partyi Socyalistycznej, która od przeszło ćwierćwiecza swej działalności zawsze wysoko trzymała sztandar walki klasowej i walki zbrojnej o niepodległość polityczną Polski.

Wypowiadamy się solidarnie z polską klasą pracującą w Ojczyźnie.

Za pokojem demokratycznym.

Za prawem stanowienia o sobie narodów.

Zebrani przesyłają swym współtowarzyszom w Polsce słowa zapewnienia, że śpieszyć będą z pomocą w walce, prowadzonej z reakcyą rodzimą, w walce, w której celem ostatecznym jest doprowadzenie do Niepodległej Polskiej Republiki Socyalistycznej.

Niech żyje pokój!

Niech żyje P. P. S!

Niech żyje Z. S. P!

Niech żyje Niepodległa Polska Republika Socyalistyczna!

Niech żyje Międzynarodowe Braterstwo Ludów!“

Na P. P. S. zebrano 200 dol.

———

Socyalizm polski w Ameryce.

(Ze sprawozdania tow. Z. Prusowej).

Powróciwszy z Ameryki, gdzie po skończonym Kongresie Pracy w Waszyngtonie, objechałam liczne placówki bratniej nam organizacyi, Związku Socyalistów Polskich, chcę choć w krótkości dać towarzyszom obraz stanu tej organizacyi i panujących w niej stosunków i nastrojów.

Z przeszło 60-ciu Kół należących do Związku odwiedziłam 24 liczących od 30 do 400 członków. Organizacye te, jak widzicie, nie są liczne. Stanowią one małą zaledwie cząstkę wychodźtwa, które przeważnie grupuje się koło „parafii“, tworząc tak zwane Wydziały Narodowe. Pomimo to nie owe Wydziały Narodowe, lecz właśnie jeno Związek posiada wpływ decydujący na wychodźctwo. Stanowi o tem nie liczbą, którą Związek z łatwością mógłby zwiększyć przyjmując bez wyboru wszystkich zgłaszających się doń, lecz jakość zorganizowanych towarzyszów. W Związku Socyalistów Polskich znalazłam dużą ilość bardzo wybitnych ludzi, ofiar krwawej walki z caratem z 1905—1907 r. Wogóle zgrupowanych w nim towarzyszy bezwzględnie zaliczyć należy do ludzi dokładnie zdających sobie sprawę z celów i środków polskiej organizacyi socyalistycznej na wychodźtwie. Związek zwraca baczną uwagę, aby tylko dojrzałe do tych zadań elementy skupić pod swym sztandarem i dlatego też (zgodnie ze statutem) każdy nowy członek jest przyjmowany dopiero po przegłosowaniu jego kandydatury przez wszystkich członków danego Koła. W ten sposób skupiły się w Związku elementy prawdziwie ideowe i wybitne pod względem intelektualnym, w odróżnieniu od Wydziałów Narodowych, gdzie znajdziemy całą ciemnotę wychodźtwa amerykańskiego, oraz wszystkie jednostki, które zmuszone zostały często do poszukiwania da się schronienia w Nowym Świecie, aby uniknąć grożących im kar za nadużycia natury kryminalnej. To też Związek odegrywał i odegrywa poważną rolę wśród wychodźctwa amerykańskiego i autorytet jego znaczy bardzo dużo zarówno w sprawach polityki krajowej jak i amerykańskiej. Wszelkie wysiłki kleru i wstecznictwa amerykańskiego, aby zgnieść istotnie ideową organizacyę, która nie poddała się gangrenie „businessu“ i wysoko sztandar walki o socyalizm niesiemy, rozbijały się i rozbijają o świadomość naszych towarzyszy amerykańskich. Związek zawsze przystosowuje swą taktykę do potrzeb kraju i zachowanie się polskiego proletaryatu w Polsce ma decydujący wpływ na jego stanowisko. To stało się podczas wojny powodem rozluźnienia stosunków z socyalistyczną partyą amerykańską, która nie chciała uznać akcyi legionów w imię Niepodległości Polski. Stąd też nastąpiło zawieszenie roboty partyjnej podczas pierwszych lat wojny. Powołano do życia Komitet Obrony Narodowej, w skład którego prócz członków Związku weszły także żywioły rewolucyjno-niepodległościowe. K. O. N. rozwinął z dużym powodzeniem pracę na rzecz wytworzenia samodzielnej polskiej siły zbrojnej i przychodził wogóle krajowi z pomocą w walce o Niepodległość. We wrześniu 1919 roku na zjeździe w Filadelfii Związek uchwalił wystąpienie z K. O. N. i wznowienie działalności litylko w sojuszu z P. P. S.

Nie umiałam sobie nigdy wyobrazić — dopóki naocznie się nie przekonałam o tem — aby mogła

istnieć organizacya oddzielona lądami i morzami od kraju, którąby zdolną była do tak głębokiego przejmowania się sprawami krajowemi, którąby taką wrażliwość na troski i radości swych dawnych towarzyszy broni wykazywała i w każdej trudnej dla organizacyi krajowej chwili gotowa była na wszelkie ofiary.

Podkreślam ten fakt, aby towarzysze przytłoczeni codzienną troską o byt i panoszącą się reakcyę w kraju uświadomili sobie, że w walce o Socyalizm w Niepodległej Polsce posiadamy siłę poważną, która niesie i nieść będzie pomoc. Polecili mi towarzysze wszystkich objechanych Kół pozdrowić was od nich i złożyć ich imieniem to zapewnienie. Uważają oni, że nasza sprawa jest ich sprawą, nasza walka jest ich walką, i nie chcą wracać do kraju jako pasożyci do gotowych plonów cudzych wysiłków. Choć oddzieleni od nas setkami mil wespół z nami walczą o socyalizm. Z. Prus.

———

Ile ofiar ludzkich pochłonęła wojna.

Na bolesne to pytanie trudno dziś jeszcze dokładnie odpowiedzieć. Pamiętać bowiem trzeba, iż wojna pochłonęła za sobą nie tylko tysiące ofiar na polach bitew, ale również pochłonęła za sobą olbrzymie zwiększenie się śmiertelności wśród ogółu ludności, przy jednoczesnym zmniejszeniu się liczby urodzeń. Chcąc mieć obraz wszystkich ofiar wojny należy wziąść pod uwagę wszystkie te liczby w poszczególnych krajach. Uczynione to zostało w szostym numerze biuletynu, wydawanego przez „T-wo badań społecznych następstw wojny" w Kopenhadze (Dania) Niestety ta statystyka, umieszczona w powyższym biuletynie, jakkolwiek doprowadzna jest aż do połowy 1919 r. bierze za podstawę granice państw za czasów przedwojennych. Z tego powodu też nie znajdujemy oddzielnych liczb dla Polski, która znajduje się w jednej rubryce z całą Rosyą europejską. Nie jest również podana statystyka strat Ameryki, które zresztą są znikome małe w porównaniu ze stratami poniesionemi przez kraje europejskie.

W każdym jednak razie liczby, podane przez biulotyn T-wa Kopenhazkiego, rzucają światło na plon wojny wszechświatowej.

Oto one:

W ciągu trwania wojny:

	liczba urodzeń zmniejszyła się o:	śmiertelność wzrosła o:	w szczególności padło na polu bitwy:	ogólnie straty wynoszą ludzi:
W Rosyi Eur. wraz z Polską:	8 milj. 300 tys.	4 milj. 700 tys.	2 milj. 500 tys.	13 milj. —
„ Austro-Węgrzech:	3 milj. 800 tys.	2 milj. —	1 milj. 500 tys.	5 milj. 800 tys.
„ Niemczech:	3 milj. 600 tys.	2 milj. 700 tys.	2 milj. —	6 milj. 300 tys.
„ Francyi:	1 milj. 500 tys.	1 milj. 840 tys.	1 milj. 400 tys.	3 milj. 340 tys.
„ Włoszech:	1 milj. 400 tys.	— 880 tys.	— 600 tys.	2 milj. 280 tys.
„ Serbii:	— 320 tys.	— 330 tys.	— 690 tys.	1 milj. 850 tys.
„ Anglii wraz z Irlandyą:	— 850 tys.	1 milj. —	— 800 tys.	1 milj. 650 tys.
„ Rumunii:	— 150 tys.	— 360 tys.	— 159 tys.	— 510 tys.
„ Belgii:	— 175 tys.	— 200 tys.	— 115 tys.	— 375 tys.
„ Bułgaryi:	— 155 tys.	— 120 tys.	— 65 tys.	— 275 tys.

Liczby te nie dają same przez się pojęcia o stopniu w jakim poszczególne kraje odczuć musiały owe straty ludzkie. Pod tym względem należy zwrócić uwagę na stosunek procentowy. Oto w małej Serbii straty wynoszą 35%, a więc z górą $^1/_3$ część ogólnej liczby ludności, w Austro-Węgrzech 11%, a w Rosyi Eur. 9,6%, w Niemczech 9,3%, we Francyi 8,4% i t. d. Największe straty poniosła tedy Serbia, która z wojny najmniejsze względnie wyniosła korzyści. Notomiast straty Anglii, która obecnie po klęsce Niemiec, stała się najpotężniejszem mocarstwem bez współzawodników na terenie Europy, wynoszą niespełna 4%. Z państw europejskich Anglia poniosła wogóle najmniejsze stosunkowo straty w ludziach.

———

Sobowtóry Dymowskiego.

Czytelnicy wiedzą o sławnym pośle ze stronnictwa narodowej demokracyi, który chcąc niby skompromitować posła tow. Diamanda w Sejmie, ukradł mu list pisany do żony, który następnie przed całym Sejmem wśród rozgoryczenia posłów musiał odczytać. W liście nie było naturalnie nic, coby kompromitowało tow. Diamanda, owszem tylko zaszczyt mu mogło przynieść. Leader narodowej demokracyi musiał wysłuchać nie bardzo miłe słówka, jak: złodziej, szantarzysta i t. p. Jednem słowem skompromitował siebie i narodową demokracyę.

Lecz nowe świadectwo dla narodowej demokracyi wystawił drugi leader tu w Białej w niedzielę 11 bm. podczas obchodu Kościuszkowskiego p. Barański.

Obchód Kościuszkowski, był ogłoszony afiszami, a na afiszach czytaliśmy, że urządzony zostaje staraniem wszystkich polskich organizacyi i stowarzyszeń. Narodowa demokracya nie uważała jednak za stosowne zwrócić się do Sekretaryatu P. P. S. lub chociażby posłać zawiadomienie. Sądziła bowiem, że Polacy wyznają wszyscy bez zastrzeżeń program endecyi. Skutek był ten, że stan robotniczy na wiecu się nie jawił. Nie dość na tem, to w sam dzień wiecu, gdy tow. Pająk przedstawił tow. Dr. Gumplewicza, który przyjechał z Cieszyna i wspomniał p. Wankemu, że tenże chce przemawiać, to najpierw endecya kazała mu się wylegitymować, czy on rzeczywiście jest Polakiem i czy z Komitetu przysłany.

Podczas przemówienia swojego, p. Braszka, który sam nie wie, jakie ma polityczne przekonanie, wciąż powtarzał o partyjności i o agitatorach partyjnych, mówiąc: „musimy im zaknąć gęby".

Tow. Dr. Gumplowicz, gdy tylko wspomniał, że dla odbudowy Ojczyzny potrzeba wszystkich stanów, wówczas leader endecyi p. Barański uważał za stosowne pociągnąć go za ubranie, by kończył.

Po wiecu tow. Pająk wyraził żal, że nie powiadomiono Sekretaryatu P. P. S. i mało ludzi się zebrało Mówił to do tow. Karoska i p. Jasia z Bielska— w tem jednak przylatuje leader endecyi p. Barański i podniesionym głosem krzyczy: „a bo was to nigdy patryotyzm nie obchodzi, wy nie uznajecie obchodów narodowych i t. d."

W ten to sposób endecya chciała skompromitować P. P. S.. Gdy przedstawiciel P. P. S. chciał mówić, to pytano go o legitymacyę, lecz gdy tow. Pająk wspomniał, że gdyby zawiadomiono Sekretaryat, to robotnicy byliby wzięli oficyalny udział w wiecu, wtenczas leader Barański uczuł się obrażony, że są Polacy i śmią być tacy, co nie idą na wezwanie endecyi.

Otóż panowie endecy mieliście możność o tem się przekonać i to jest wasza kompromitacya, że nie macie prawa odbierać nikomu patryotyzmu i polskości. Zaś nie zazdrościmy wam wcale takich leaderów jak p Barański, który uchodzi za inteligenta a zachowanie jego w miejscu publicznem wyglądało więcej, aniżeli sztubackie.

Pamiętajcie też o tem, panowie endecy, że socyalista polski nie manifestuje przed drugiemi może tak często swojego patryotyzmu jak wy, lecz daje osobiste dowody patryotyzmu (górnik śląski), nad czem wy się tylko unosić umiecie.

„Wart Pac pałaca a Barański Dymowskiego".

Obserwator.

———

Sprawiedliwość czy bezprawie.

Wojna światowa wypędziła z domów wszystkich zdrowych ludzi. a częstokroć nawet i kaleki. Nie pytano się wówczas nikogo o to, czy po szczęśliwym powrocie do domu zdrowo znajdzie pracę i utrzymanie. Nie pytano się czy wróci ktoś inwalidą bez ręki lub nogi, lub też utraciwszy zdrowie — czy poda mu ktoś kawałek chleba. Biedacy pozostawili liczne rodziny po to, by przyłożyć rękę do ogólnego zniszczenia Całe miliony ludzi marzło w okopach mając przed oczyma widmo śmierci. Łudzili się tem, że gdy wrócą do domu, ta Ojczyzna, o którą w duchu się modlili — ta Ojczyzna, w której zmartwychwstanie wierzyli, naprawi ich krzywdy i przynajmniej da im możność pracy i utrzymania. Lecz bohaterowie ci zapomnieli, że poza ich plecami na tyłach została cała szarańcza krwiożerczych hyen, różnego rodzaju spekulantów, paskarzy i intruzów, tuczących się ich krwią i czekających na powstanie Ojczyzny, by w niej jako uprzywilejowani zacząć rządzić Społeczeństwo z początkiem wojny nie szczędziło kwiatów, hymnów i uwielbienia dla tych żołnierzyków różnego rodzaju mających zasłaniać swoimi piersiami swobodny rozwój różnych nieprawości w kraju. I szedł ojciec rodziny, syn od matki, wnuk i t. d., szedł na bój błogosławiony przez księży i podniecany do boju przez dowódców.

Wojna się skończyła... Wracał ten sam żołnierz z pobojowiska okaleczały upadły na zdrowiu sądząc, że tu w ognisku rodzinnem zostanie znowu przyjęty w ten sposób jak odprowadzony. Niestety!... Zastał nędzę, głód i swoje kalectwo. Nie dość na tem — na każdem kroku słyszy odpowiedź, że dla niego niema zapomogi, niema zasiłku, niema pomocy, niema pracy, ponieważ tu jest Polska, a on służył we wrogich szeregach. Ci, którzy w ten sposób odpowiadają, zapomnieli o tem, że oni to właśnie byli owymi bohaterami co starali się przysporzyć zaborcom materyału ludzkiego. Zapomnieli, że żołnierz był tylko narzędziem w ich ręku. Zapomnieli wreszcie, że bijąc się, bił się z przekonaniem o Polskę. Zapomnieli wreszcie, że winni mu iść z pomocą.

Wszystko to jednak nazywają niedawni c. k. wielbiciele sprawiedliwością dziejową.

A jakże ta sprawiedliwość wygląda?

Przychodzi do Związku inwalidów inwalida Herma Ignacy z Kóz 50% niezdolny do pracy, ojciec ośmiorga dzieci, ze sztywną ręką i rozbitem kolanem, płacze jak dziecko i opowiada:

„Poszedłem do Komisyi zasiłkowej z zapytaniem, dlaczego mi nie wypłacają zasiłku. Jedna z pań urzędniczek nazwała mnie durniem. Naturalnie zabolało mnie serce i zapytałem co jestem za dureń. Wszczęto alarm, że śmiałem odpowiedzieć, na co wszedł komisarz Jägermann i p. fizyk Dr. Kocwa i wypchnął mnie za drzwi.

Co ja teraz mam robić.

Żona moja ciężko chora w szpitalu w Białej. Ośmioro dzieci w domu czeka na kawałek chleba. Jestem z zawodu krawiec, lecz nie mogę dużo jedną ręką zrobić, zaś to co zarobię żadną miarą nie wystarcza na utrzymanie mej rodziny. Pensyi jeszcze nie otrzymuję, zasiłek mi odebrano nie wiadomo z jakiego powodu, bo mnie wypchnięto za drzwi, więc chyba mam się powiesić".

Otóż obraz byłego żołnierza, obecnie inwalidy o 50% niezdolności. Nie byliśmy świadkami zajścia między inwalidą w Komisyi, lecz jeżeli opowiadanie jego zgodne jest z prawdą, to fakt ten powinien znaleźć zadośćuczynienie dla kaleki wojennego. Nieraz już pisaliśmy o postępowaniu tych „panienek" z Komisyi zasiłkowej. Ponieważ zaś sprawy te nic się nie poprawiły, dlatego żądamy, by według rozporządzenia miejsca te obsadzić inwalidami.

Jakie straszne protekcyjne stosunki panują w różnych instytucyach niech posłuży jeszcze jeden fakt dotyczący wspomnianego inwalidy.

Inwalida Herma Ignacy starał się o pracę w wojskowym zakładzie umundurowania w Białej. Z tego powodu stanął przed komisyą poborową w Białej, gdzie ostrzymał następujące poświadczenie:

Polska wojskowa komenda
I. bialskiego batalionu piechoty.

Służbowo.

Bielsko, dnia 21 listopada 1918.

Przy komisyi poborowej przeznaczonego i dziś zgłoszonego Hermę Ignacego należy odesłać do Zakładu umundurowania.

Karge, por.

Wymieniony inwalida, jak powyższy dokument świadczy, już wówczas starał się o pracę, by mógł rodzinę utrzymać, wówczas bowiem nie było jeszcze Ekspozytur S. O.

Dokument powyższy nie przydał się jednak inwalidzie na nic, bo dwaj panowie sierżanci go nie przyjęli. Od tego czasu inwalida różnymi sposobami bronił się od śmierci głodowej, lecz obecnie po wstrzymaniu mu zasiłku naprawdę znajduje się w najskrajniejszej nędzy. I do takiego człowieka śmie jeszcze jakaś niepoczytalna panna, nie mająca pojęcia o życiu, wypowiedzieć słowo „dureń".

Apelujemy do członków Komisyi zasiłkowej, by sprawą wymienionego inwalidy w imię najszczytniejszych haseł ludzkości raczyli się zająć, bo droga rekursu od orzeczenia Powiatowej Komisyi może tylko śmierć głodową sprowadzić, lecz nie naprawę stosunków familijnych. Zaś do komisarza Jägermana apelujemy, by raz na zawsze pouczył podwładne urzędniczki, że słów nieprzyzwoitych w urzędach do ludzi nieszczęśliwych się nie używa. Inwalida.

———

Niesprawiedliwe postępowanie komisyi plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn. Nagle i niespodziewanie ogłosiła międzynarodowa komisya plebiscytowa w Cieszynie za pośrednictwem czeskiego biura prasowego warunki głosowania i łączące się z nimi przepisy. Ogłoszenie to nastąpiło w chwili, gdy Rada Narodowa, reprezentująca całą polską ludność Śląska Cieszyńskiego, na plenarnem swem posiedzeniu powzięła jedno-

myślną uchwałę **protestującą przeciw plebiscytowi** przy obecnych stosunkach bezpieczeństwa, panujących w Zagłębiu węglowem. Stanowisko to Rady Narodowej jest zgodne ze stanowiskiem wszystkich kompetentnych czynników w Warszawie, a w szczególności sejmowej komisyi dla spraw zagranicznych, która na ostatniem swem posiedzeniu dotyczącem sprawy plebiscytu w Cieszyńskiem, wezwała rząd, aby delegat rządu w Cieszynie stanowczo **oparł się ustaleniu jakiegokolwiek terminu** tak co do wystawienia list wyborczych, jak i co do samego plebiscytu, dopóki wpierw nie będą zapewnione warunki bezpieczeństwa dla ludności polskiej. Te warunki **dotąd nie zostały zapewnione**, a mimo to komisya plebiscytowa ogłasza ustawę o głosowaniu, w której określa termin wystawienia list wyborczych **na dzień 30 kwietnia**. Pozatem oficyalne warunki głosowania okazują **wyraźną tendencyę faworyzowania Czechów**.

Charakterystyczne w tym względzie są dwa artykuły ustawy: według artykułu I prawo głosowania będzie przysługiwało wszystkim osobom, które uzyskały prawo obywatelstwa w rzeczypospolitej czesko-słowackiej, osobom zaś, które uzyskało obywatelstwo polskie, tylko o tyle, o ile pochodzą z dawnego zaboru austryackiego.

Natomiast wykluczone są od głosowania wszystkie osoby posiadające obywatelstwo polskie z zaboru pruskiego i rosyjskiego. Z tego wynika, że obywatele czescy, pochodzący ze świeżo przyznanego Czechom okręgu hulczyńskiego, będą głosowali natomiast **wszyscy Polacy z Górnego Śląska, Poznańskiego i Królestwa prawa głosowania nie mają**. Jest rzeczą według zasad słuszności nie do usprawiedliwienia, aby obywatel-Polak, mieszkający na Śląsku Cieszyńskim, nie miał wcale głosu, gdy chodzi o przynależność państwową kraju, który obrał dla siebie jako stałe miejsce zamieszkania, natomiast prawo głosowania przyznane jest wszystkim obywatelom państwa czeskiego. Cyfrowo przedstawia się ta sprawa w ten sposób, że **po stronie czeskiej występuje okrągło 13 milionów ludności**, t. j. ludności całego państwa czesko-słowackiego, podczas gdy po stronie polskiej ludność, z której rekrutują się uprawnieni do głosowania, ogranicza się **do mniej więcej 4 miliony Polaków** z Galicyi i Śląska Cieszyńskiego, Rusinów galicyjskich nie można tu bowiem brać w rachubę. Artykuł siódmy zawiera przepis, że nieobecność na terenie plebiscytowym, spowodowana służbą w armiach ententy, nie będzie brana w rachubę. I ten przepis **faworyzuje Czechów**, jeżeli się uwzględni, że Czesi tworzyli legiony czeskie, które są uważane za część armii ententy. Prawda, że i myśmy mamy naszych Hallerczyków, ale i myśmy tworzyli także legiony własne, którym ten przywilej nie będzie przysługiwał. Dlatego o wiele racyonalniejszy byłoby, żeby komisya sojusznicza była traktowała sprawę plebiscytu z punktu widzenia zwycięzcy i wogóle nieobecność spowodowaną służbą wojskową uważała za nieobecność, która na prawo głosowania niema żadnego wpływu.

Konsumy ks. Mączyńskiego.

Ksiądz patron jest w kłopocie. Chciałby i nie chciałby zakładać konsumy. Chciałby dlatego, by oderwać robotników od socyalistów, a nie chciałby znowu, bo przez konsumy, chociażby się nazywały chrześcijańskie, lud staje się samodzielny i chce sam rządzić. Tego znowu ks. patron nie bardzo sobie życzy, bo **on** chciałby rządzić. Jeżeli ks. patron zamieni swój sklep robotniczy w Domu katolickim i znajdujący się po przeciwnej stronie **swój handel** przedmiotami religijnemi, przyborami szkolnemi i gazetami — na konsum, to zysk pójdzie na członków, a tego ks. patron nie chce, **bo chce sam zarobić, a lubi handel nadewszystko**. Ksiądz patron w gazetce wyzywa na Żydów, ale to jest obłuda, bo ks. patron ze Żydami bardzo gorliwie handluje.

Nic dziwnego, że ks. patron **swoich** sklepów nie bardzo chce na konsumy zamieniać. Ks. Mączyński szuka szczęścia u innych; najprzyjemniej by mu było oderwać ludzi od naszych konsumów, ale to za wysokie progi na księdza nogi.

Zamiana kółek na konsumy natrafia na opór ze strony sklepikarzy w kółkach. W każdym razie robota ks. patronowi nie idzie. A to może być nieszczęście. Jeżeli bowiem robota ks. Mączyńskiego jak dotąd wyjdzie tylko socyalistom na korzyść — **bo siła socyalistów w powiecie wciąż rośnie** — to gotów biskup ks. patrona z Białej odwołać. Więc księże bierz się do roboty i pomagaj jak dotąd socyalistom.

Koń by się śmiał.

Ks. Mączyński schwytany na tem, że tylko naśladuje nas socyalistów i to pod przymusem, bo party przez swoich zwolenników, wykręca się sianem, plecie opałki, koszałki, że „cechy chrześcijańskie już miały konsumy“ i że **on uznaje socyalizm**, ale chrześcijański, a nie żydowski.

Jużeśmy, księżulku, nieraz ci mówili, że żydostwem możesz straszyć dzieci i bardzo głupich ludzi, a takich w powiecie bialskim nie znajdziesz, zwłaszcza wśród robotników. — **Najmniej przystoi kapłanowi chrześcijańskiemu kpić z pochodzenia Chrystusa i Apostołów.** Zresztą jestto ze strony ks. Mączyńskiego bezczelna obłuda, bo **nikt tyle nie handluje ze Żydami co ks. Mączyński.**

Ks. patron musi sam być nie bardzo mądry, skoro innych ma za głupich. Ks. patron ma prosty sposób zwalczania socyalizmu i instytucyi socyalistycznych, a mianowicie, że tworzy takie same instytucye z dodatkiem słowa „chrześcijańskie“ lub katolickie“ i myśli, że tem socyalistów pokona. Nawet do **domu**, który nie jest domem modlitwy, tylko domem, w którym jest szynk i gdzie odbywają się ustawicznie tańce i zabawy, przy których dziewczęta i chłopcy na zmartwienie matek tracą pieniądze i się przyzwyczajają, przyczepia ksiądz słowo „katolicki“. Tymczasem dom ten nie różni się niczem od każdego innego domu. Dom jest murowany, lub drewniany, nowy lub stary, **ale dom nie ma przecież żadnej religii.**

Więc czemu ks. Mączyński mydli ludziom oczy. — Tak samo jest głupiem i obliczonem na oszukiwanie ludzi, nazywać sklepy „chrześcijańskiemi“. W sklepie są towary złe lub dobre, drogie i tanie, **ale sklep nie jest domem bożym i sklep nie ma religii**. — Ludzie też oszukać się nie dali. Jeżeli sklep nie posiadał towarów dobrych i tanich, to ludziska nie chodzili do sklepów choć się nazywały „chrześcijańskiemi“. — Tak, jak niema medycyny chrześcijańskiej i żydowskiej, tylko jest medycyna jedna, jak nie ma obowiązujących ustaw żydowskich i chrześcijańskich, tylko są ustawy państwowe, tak niema socyalizmu żydowskiego i chrześcijańskiego, **tylko jest socyalizm jeden**, to jest gospodarowanie tak żywnością, jak i innemi artykułami zapotrzebowania dla dobra wszystkich, a nie, jak jest dotąd przy kapitaliźmie, dla dobra jednostek **właścicieli**, a reszta ginie w nędzy. — Ale ks. Mączyński liczy, że są ludzie głupi, którzy uwierzą, że **nietylko ludzie, ale i przedmioty**, jak domy, sklepy, ziemniaki, mąka, skóra, bielizna, buty **mają wyznanie i dzielą się na katolickie i żydowskie.**

Dlatego ci księże zapowiadamy, jeżeli twoje konsumy będą lepsze, albo choćby takie same jak nasze, to dodatek „chrześcijański“ im nie zaszkodzi, jeżeli jednak te konsumy będą gorsze od naszych lub będą z nazwy konsumami, a właściwie będą własnością sklepikarzy, to **dodatek „chrześcijański“ nic nie pomoże, bo lud się tym dodatkiem oszukać nie da.**

Korespondencye.

Hecznarowice. Do tego czasu w wiosce naszej k. proboszcz Jan Kanty Świątnicki zachowywał się w sposób godny księdza, ponieważ nie mieszał się w sprawy polityczne. Tem dziwniejszy wydaje nam się nagły zwrot księdza (widocznie na wyższy rozkaz) w stronę zagorzałych politykówksięży. Początek swej karyery politycznej rozpoczął ks. Świątnicki w dzień świąt Zmartwychwstania jakoby zapowiedź, że i w niem zmartwychwstała w tym dniu reakcyjna żyłka polityczna.

W Poniedziałek Wielkanocny bowiem ks. Świątnicki wygłosił kazanie mniej więcej w ten sposób: „Ojczyzna nasza upada, ponieważ robotnicy wzięli władzę w ręce (??) (dał dobre świadectwo o tych co właściwie rządzą), państwo prowadzą do ruiny, ponieważ nie chcą pracować, tylko bezustannie strejkują i wymagają coraz większej zapłaty za lenistwo. Pomimo, że mają wszystkiego pod dostatkiem i żadna klasa w społeczeństwie nie ma tyle wszystkiego co robotnik, bo rząd wszystko im daje co tylko im potrzeba—tak, że nawet gospodarz na 50 morgach nie ma się tak dobrze, jak robotnik i t. d.“.

Oto jeszcze jeden dowód, jak kler broni ludu biednego. Gdyby nie ta okoliczność, że w naszej gminie oświata stoi bardzo nizko—to wcale byśmy nie odpowiadali na powyższe prowokacye, ponieważ tego rodzaju człowiek nie zdaje sobie sprawy co się poza jego podwórkiem dzieje. Czynimy to zaś z tego powodu, bo dużo jest jeszcze w gminie naszej naiwnych, którzy w tego rodzaju bluzgi uwierzą.

Księże dobrodzieju! jeżeli już wogóle nie masz pojęcia nawet o tem, kto w Polsce rządzi—to przynajmniej rozważ, co może robotnik z rodziną uczynić za 25—30 K dziennego zarobku, jeżeli za buty zapłaci 1000 K, za metr ziemniaków 300 K, za jedno ubranie 2000 K i t. d.

Szkoda by zresztą polemizować z księdzem, który sądzi, że robotnikowi za lenistwo płacą i że tenże robotnik lepiej stoi nawet od księdza. Może ksiądz być pewny, że na jego gospodarstwie i z jego dochodami potrafiłoby się utrzymać 10 rodzin robotniczych i ci by naprawdę lenistwem czas spędzali. Biedni zaś robotnicy, małorolnicy i bezrolni powinni wyciągnąć ze słów księdza tę konsekwencyę, że kler nigdy nie był po stronie ludu, tylko szedł zawsze po linii interesów kapitalistycznych, ponieważ kler—choćby w samej Małopolsce—posiada majątku przeszło 45 miliardów koron. To jest jego Bóg i wiara i w tego rodzaju obronie Boga i wiary zawsze kler występuje.

Bronów p. Bielsko. „Siła przed prawem“ tak mówi przysłowie. Jest to jeszcze zabytek absolutyzmu i przemocy nad klasą pracującą, który i w naszej na pozór spokojnej wiosce znalazł dużo zwolenników, którzy za czasów Austryi byli największymi wrogami wyzwolenia się z pod jarzma kapitalizmu. Osobistość, która powinna dbać o dobro wszystkich ludzi, wystąpiła w roli ugodowca w stosunku do reformy rolnej.

Widząc, że innym sposobem nie wzmocni się liczba członków Związku śląskich katolików, ogłosił z ambony ks. Jan Kunca, że będzie się parcelowało grunta plebańskie. Tym sposobem obałamucona ludność czeka z dnia na dzień skoro upragniony rozdział gruntów nastąpi. Obecnie nastąpiło rozczarowanie, bo oto ks. dobrodziej za pośrednictwem czynnikow gminnych odebrał dwom obywatelom grunta, które dłuższy czas dzierżawili, bez żadnych powodów w swoje posiadanie. Brakło już takich obywateli jakim był ś. p. Józef Małysz, który za drogę do nieba pozostawił cały majątek kościołowi, pomimo, że miał krewnych i własną siostrę w nędzy. Tak to przysparza się mamony grzesznym cielskom księży. Ksiądz Kunca mimo to, że wprowadził ludzi w błąd, uznał za stosowne wygłosić w dniu 27/VII. 1919 r. polityczne kazanie obiecując piekło pierwszej kategoryi temu, kto wstąpi do organizacyi socyalistycznej, ostrzegł swoje owieczki przed fałszywymi prorokami, którzy zwalczają prawa boże. Uznał, że nawet zmiana klimatu—to sprawka socyalistów. Osądził wszystkich na wieczne zatracenie, zapominając na słowa Chrystusa: „Nie sądźcie — byście nie byli sądzeni“.

Tyle dla ks. dobrodzieja. Zaś wy robotnicy łączcie się swobodnie pod sztandarem zwycięstwa prawdy nad fałszem, bo sztandar ten nosi napis: Wolność, Równość i Braterstwo. Z. j. t. k.

Kozy p. Biała. „Dom mój jest domem modlitwy, a nie jaskinią zbojców“ — tak powiedział ongiś Chrystus, wypędzając przekupniów z kościoła. Słowa te przypominamy handlarskiej duszy ks. Fajfra z Kóz. Nie chodzi nam specyalnie o to, że ksiądz zajmuje się handlem, lecz o to, że jako handlarz nie rozumie, że dzisiejsze stosunki w handlu są ciężkie (naturalnie w handlu uczciwym). W Wielką Sobotę bowiem otrzymał konsum tutejszy ziemniaki dla członków. Naturalną rzeczą, że nie można ich było pozostawić aż do wtorku na stacyi, bo to pociąga za sobą olbrzymie koszta, które znowu odbiłyby się na biednej ludności. Zarząd konsumu w dobrej myśli ziemniaki te rozdzielił tego samego dnia. Jakież zdziwienie ogarnęło nas, kiedy w niedzielę ksiądz krzyczał w kościele, że socyaliści pogwałcili święto, a ludzie zamiast do kościoła poszli po ziemniaki. Zdziwienie jeszcze większe było, gdy w Poniedziałek Wielkanocny ks. Fajfer bez uszczerbku widocznie dla religii i kościoła rozdzielał ziemniaki na stacyi w Kozach. Czyż nie jest to prosta nienawiść i poniżanie godności kapłańskiej. Socyaliście nie wolno w Wielką Sobotę podać głodnemu chleba, natomiast wolno księdzu to samo uczynić w Wielki Poniedziałek. Nawet wolno otwarcie w kościele zapowiedzieć, że święta niema, na nabożeństwo ludność przyjść nie musi, tylko po odbiór ziemniaków. Oj naprawdę, że gdyby jeszcze raz Chrystus zstąpił na ziemię, to już nie rózgą, lecz chyba pałką pędziłby przekupniów z Domu Bożego.

Stara wieś p. Biała. W wiosce naszej przed kilkoma miesiącami ludność najbiedniejsza zorganizowała się i za przykładem innych wsi utworzyła konsum. Z chwilą tą wszelkie reakcyjne żywioły zaczęły na swój sposób utrudniać pracę konsumu.

Założono kółko rolnicze, a przed Urzędem aprowizacyjnym w Białej Zarząd tegoż kółka występował w charakterze „bezpartyjnego“ Komitetu aprowizacyjnego. Na czele tego Komitetu stoi „bezpartyjny“ kierownik szkoły p. Godyń, który agituje, by wstępowali do kółka, to otrzymają większą ilość mąki. Ów p. Godyń napisał nawet ośmiostronny list do Redakcyi „Wyzw. Sp.“, w którym opisuje swoje rzekome „bezpartyjne“ stanowisko i chwali się zasługami położonymi podczas wyborów dla partyi socyalistycznej. Jak zaś dalece posuwa się jego bezpartyjność, niech posłuży fakt, że przy ostatnim rozdziale mąki na święta rozdzielał pomiędzy członków kółka po **3 kg.** pszennej i **2 kg.** żytniej mąki na głowę. Wiemy, że po ich miłości otrzymali członkowie kółka te nieprawdopodobne racye, chyba, że i wójt, który wcale nie jest uprawniony do poboru mąki, otrzymał nie z miłości 15 kg. Wiemy, że jest to agitacya, tylko nie wiemy skąd mogli taką ilość mąki otrzymać kółkowcy—i to zapytanie kierujemy pod adresem Urzędu żywnościowego

w Białej. Odpowiedni protokół temuż Urzędowi zestawiliśmy i czekamy na wynik. Gdyby sprawa ta, jak wiele innych miała zostać zatuszowana, wówczas zwrócimy się sami do Prokuratoryi, bo chyba mąka rządowa nie jest przysyłana do powiatu na agitacyę. — Czekamy.

Członkowie konsumu w Starej wsi.

Bulowice p. Biała. Nieudały zamach na konsum ludowy. Dnia 5 kwietnia b. r. zapowiedział ks. Warmus, że po południu wszyscy ludzie mają się zejść na zgromadzenie celem rozbicia konsumu „żydowskiego“, a założenie chrześcijańskiego. Na wezwanie księdza zeszła się prawie wszystka ludność, lecz sławny referent ks. Mączyński nie przyjechał. Rozgoryczona ludność zaczęła szemrać, że zwołuje się zgromadzenie, a potem nikt nie przyjeżdża. Ks. Warmus zaczął się tłumaczyć i oświadczył, że kiedy niema zgromadzenia, to ludność może orać, bo święta dzisiaj niema. Na szczęście nadjechał inspektor szkoły z Bielska p. Matusiak, który przemówił do zebranych, iż niepotrzebnie robią między sobą nienawiść, że jeżeli mają jeden konsum, to poco go burzą, iż nareszcie chrześcijański konsum nic więcej im nie przyniesie, po czem zasiana nienawiść przez ks. Warmusa się rozwiała i pogodzona ludność wróciła do domów szemrząc na ks. Mączyńskiego.

A teraz nieco o troskliwym o dobro owieczek ks. Warmusie. Wiadomą jest rzeczą, że korony austryackie są już bardzo zniszczone. Każdy jednak przyjmuje takie, jakie są. Jedynie ks. Warmus nie zadowolony i krzyczy, że owieczki na ofiarę w kościele składają same szmaty, że on takich nie potrzebuje i takie powinny być wrzucone w piec. Widocznie, że ks. dobrodziej ma na tyle tych papierków, by niemi w piecu palić, to też uważamy, że lepiej owieczki zrobią, jeżeli wogóle tych „szmat“ księdzu dawać nie będą.

Na razie tylko tyle, później napiszemy jeszcze o sprawkach ks. Warmusa.

Pobożni z Bulowic.

———

Wiadomości polityczne.

Agitacya niemiecka na Górnym Śląsku. Agitacya niemiecka na Górnym Śląsku przybiera formy coraz bezwzględniejsze i niekulturalniejsze. Jeszcze nie przebrzmiały echa bandyckiego napadu na księży w Głogówku, podczas którego obito i skatowano do krwi członków komitetu plebiscytowego, a już nowe nadchodzą wiadomości, że Niemcy niczego nie zaniedbują, by sprowokować ludność i utrudnić działaczom naszym pracę. Ze Stoszka donoszą o zamachu hakaty na organizacye robotnicze. Robotnicy i robotnice zostali zwolnieni na rozkaz budowniczego powiatowego Scheibolda za to, że zorganizowali się w zjednoczeniu zawodowem polskiem. O podobnych wypadkach donoszą z innych powiatów Górnego Śląska. Obecnie na kolejach i kolejkach elektrycznych pojawiają się wysłannicy rozmaitych niemieckich związków hakatystycznych i opowiadają, że niedawno powrócili z Polski, gdzie widzieli okropną nędzę i głód. Rozdzielają oni następnie między publiczność papierosy, a odchodząc zbierają od obecnych podpisy, że głosować będą za Niemcami. Są to przeważnie płatni agenci.

Raj czeski chwieje się. Dzienniki donoszą, że czescy ministrowie jeden po drugim podają się do dymisyi, ponieważ nie mogą sobie dać rady — gdyż z próżnego nikt nie naleje. W czeskim zgromadzeniu narodowem powstała burza skutkiem wniesionej interpelacyi przez posła Lonhupa w sprawie zastrzelenia dwuch mężów zaufania robotników na Słowaczyźnie. Podczas dyskusyi poseł Shirin nazwał ministra dla Słowaczyzny Srobara najgorszym katem narodu słowackiego. To oświadczenie wywołało olbrzymią burzę na zgromadzeniu. Dnia 6 kwietnia przyszło przed budynkiem sejmu w Pradze do burzliwych demonstracyi urzędników. Około 3000 demonstrujących domagało się ustąpienia rządu. Urzędnicy usiłowali wtargnąć do sejmu, czemu przeszkodziło wojsko.

Zerwanie rokowań pokojowych. Rząd rosyjski odrzucił rokowania pokojowe w Borysowie dlatego, że Rząd polski zaproponował na miejsce rokowań Borysów, położony niedaleko linii bojowej. Ten osobliwy upór przy wyborze miejsca wskazuje na to, że propozycya pokojowa „Cziczerina“ nie była szczerą — bo chyba wszytko jedno jest gdzie rokowania pokojowe odbyć się mogą. — Rząd polski jednak uparł się na miasto Borysów, na które rząd sowiecki się nie zgodził — i w ten sposób dyplomaci obu stron doprowadzili do rozbicia układów pokojowych.

W Niemczech wciąż chaos. Reakcyjny zamach, jak wiadomo, spowodował w Niemczech wojnę domową, której mimo wysiłku ze strony demokracyi jeszcze się jej nie udało opanować. Zwłaszcza w zachobniej części Niemiec objęli władzę komuniści a obwołali sowiety. Rządowe wojska wbrew nakazom koalicyi wyruszyły do zagłębia Ruhr celem przywrócenia porządku—wówczas podrażniona Francya również obsadziła nadreńskie okolice. Rząd niemiecki zaprotestował przeciw temu, za czem również wypowiada się Ameryka. Długo jeszcze potrzeba będzie czasu nim ustali się naprawdę jakiś trwały pokój.

Plebiscyt w Czarnogórzu. Wedle decyzyi konferencyi pokojowej, Czarnogórze rozstrzygnie przez plebiscyt, czy ma pozostać państwem samodzielnem, czy przyłączy się do Jugosławii. Rząd jugosłowiański domaga się pozostawienia swych wojsk na czas plebiscytu w Czarnogórzu. Ostateczna decyzya zapadnie na konferencyi w St. Remo.

Pokój z Turcyą. Dzienniki donoszą, że traktat pokojowy z Turcyą został już ukończony. Delegaci tureccy zostaną zawezwani do Paryża na koniec kwietnia. Dzienniki podają, że traktat zadawalnia wszystkich sojuszników. Widzimy jednak, że czem więcej tych traktatów, tem mniej pokoju.

———

Różne.

Obchód Kościuszkowski w Białej. W niedzielę, 11 kwietnia odbył się w Białej uroczysty obchód Kościuszkowski. Rano msza polowa na rynku w Białej przy udziale wojska, władz miejskich, przedstawicieli stowarzyszeń i tłumów publiczności. Po mszy rewia wojskowa przed pułkownikiem Galicą. Następnie odbył się na placu Wolności wiec plebiscytowy. Na wiecu przemawiali: prof. Braszka. **tow. Dr. Gumplowicz, Korasek,** górnik z Karwinej, pόczem zebrani uchwalili rezolucyę podobną do rezolucyi uchwalonej na zgromadzeniu w Bielsku, odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej zakończono ten wspaniały, dający świadectwo solidarności narodowej, wiec.

Wieczorem odbył się staraniem uniwersytetu żołnierskiego Wieczorek w sali pod Czarnym Orłem, urozmaicony śpiewem, ćwiczeniami dzieci i odegraniem I. aktu „Bitwy pod Racławicami“.

Wolna jazda do Niemiec. „Kuryer Polski“ donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło województwom i starostwom wznowić wydawanie paszportów na wyjazd do Niemiec i na przejazd przez Niemcy.

Łup na bolszewikach wartości 3 miliardów. Po zarejestrowaniu zdobyczy wojennej wziętej w Mozyrzu okazało się, że łup zdobyty przez pułkownika Sikorskiego przewyższa wartość 3 miliardów marek. Na zdobycz składają się parowozy i wagony w poważnej ilości, nadto statki pancerne wraz z całem urządzeniem portów rzecznych na Prypeci, ogromna ilość środków sanitarnych, materyału wybuchowego i broni wszelkiej kotegoryi.

———

Z organizacyi Inwalidów

Porąbka. W niedzielę dnia 18 kwietnia 1920 odbędzie się zgromadzenie inwalidów, wdów i sierót w Porąbce o godz. 1 popołudniu w szkole. Obecność wszystkich inwalidów i wdów pożądana. Legitymacye zostaną po zgromadzeniu wydane.

Czaniec. Dnia 11 kwietnia 1920 odbyło się zgromadzenie inwalidów, wdów i sierót w Czańcu. Sprawę inwalidzką przedstawił zebranym kol. Dudek, delegowany przez Pow. Zarząd w Białej. Omówił krzywdy i nadużycia jakich doznają inwalidzi, jak społeczeństwo w powiecie bialskim traktuje inwalidów, uważając tychże za żebraków, a nie za ludzi zasłużonych Ojczyźnie. Następnie zachęcał do wspólnej pracy i przystąpienia na członków do kooperatywy inwalidzkiej, która otwartą zostanie, jakoteż do prenumerowania „Inwalidy“. Po małej dyskusyi przystąpiono do wyboru Zarządu, do którego weszli: Jan Kowalski, przew.; Stanisław Wiśniewski, zastępca; Wincenty Mynarski, sekretarz; Dudka Piotr, skarbnik. Do Komisyi rewizyjnej weszli: Kowalski Piotr i Mleczko Franciszek, z wdów Anna Durak.

Ważne! Wszyscy inwalidzi, którym czas skończył się do 31 marca, winni zgłosić się w Okręg. Ekspozyt. S. O. M. S. W. z książką inwalidzką do ponownego badania we wtorki i piątki każdego tygodnia.

Wspierajcie Inwalidów! Związek Inwalidów Woj. Rzeczp. Polskiej, Grupa w Białej, urządza w niedzielę, dnia 25 b. m. o godz. 8 wieczór w sali pod „Czarnym Orłem“ **Wieczornicę Inwalidzką** połączoną z przedstawieniem amatorskiem p. t. „Radcy pana Radcy“ w 3 aktach. Po przedstawieniu **Zabawa taneczna** aranżowana pr[illegible] p. Stanisława Weissa. Bilety wcześniej do nab[illegible] u p. Szymaniego pod „Białym Orłem“ [illegible] 25 o godz. 7 przy kasie. O liczne przybyci[illegible]a

Komitet.

Do wszystkich Grup! Zwracamy uwagę, że Grupy winny wysłać jednego delegata celem zamówienia zgromadzenia w danej gminie i pobranie afiszy do końca tego miesiąca.

———

Z życia partyjnego.

Wzywamy wszystkie komitety miejscowe w powiecie, aby przygotowały pochody na dzień 1 maja do Białej i zamówiły potrzebną ilość odznak majowych, afiszy, jednodniówek itp. Pożądanem by również było, aby w poszczególnych miejscowościach urządzić Wiece robotnicze w dniu 1 maja. Wszelkich informacyi udziela się codziennie w Sekretaryacie P. P. S. w Białej.

Baczność Komitety P. P. S. Sekretaryat PPS. w Białej wystawia nowe legitymacye partyjne ważne na rok 1920 i 21. Członkowie opłacający podatek partyjny winni bezwłocznie przedłożyć stare legitymacye celem otrzymania nowych.

Komitety partyjne wzywamy, aby stale co kwartał nadsyłały sprawozdania ze swej działalności, jak również stan członków i stan względnie sprawozdanie kasowe.

Książki do nabycia. Nadszedł świeży transport poczytnych książek p. t. „Worek Judaszów“, cena 5 mk., „W imię krzyża“, 4 mk., „Czego uczą Jezuici“, 3 mk. Prócz tego nabyć można ciekawą broszurę „Kler pod pręgierzem Sejmu“ zawierającą mowę posła Dr. Józefa Putka, wygłoszoną w Sejmie, w cenie 2 mk.

Wszystkie książki nabyć można w redakcyi „Wyzwolenia Społecznego“ w Białej.

Sekretaryat P. P. S. w Białej.

OGŁOSZENIA.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.